

„Fajny film wczoraj widziałam...” – *Sprzymierzeni*

Sprzymierzeni (Allied) – reż. Robert Zemeckis, 2016, USA

Opracowała: Paulina Śliwińska, edukatorka, pasjonatka samorozwoju, zdrowego trybu życia, animatorka sportowa, autorka artykułów i publikacji z dziedziny biomedycyny i inżynierii genetycznej, od lat fascynuje się tematami związanymi z rozwojem, doskonaleniem i kompetencjami miękkimi

Reżyser Robert Zemeckis to jeden z ostatnich hollywoodzkich twórców pamiętających o tym, że kino to coś więcej niż komputerowo wygenerowane efekty specjalne. Zemeckis jest prawdziwym storytellerem, dzięki czemu jego filmy ogląda się z zainteresowaniem, a po wyjściu z kina nie tylko pamięta się, czego film dotyczył, ale przede wszystkim ma się ochotę o nim porozmawiać.

Tak było, gdy na ekrany trafił *Forrest Gump*, tak było w przypadku trylogii *Powrót do przyszłości* i tak, moim zdaniem, jest w przypadku *Sprzymierzonych*. I to nie dlatego, że na ekranie widzimy najgorętszą parę Hollywoodu, czyli Brada Pitta i Marion Cotillard, o których jeszcze przed premierą filmu krążyła plotka, że zapalali do siebie prawdziwym uczuciem, ale dlatego, że Zemeckis opowiada nam ciekawą historię – tyle i aż tyle.

Sprzymierzeni to „miłość w czasach zarazy”, gdzie zarazą jest wojna i uwikłanie głównej bohaterki w przeszłość, która da o sobie znać w najmniej oczekiwanym momencie, burząc życie jej i jej bliskich. Temat może w kinie już dość mocno wyeksploatowany, jednak w filmie Zemeckisa nabiera on nowej jakości. Reżyser niezwykle sprawnie buduje napięcie, nie tylko pomiędzy aktorami, ale przede wszystkim prowadzi psychologiczną grę z widzem. Niby wszystko jest oczywiste, niby z góry znamy odpowiedź na pytanie „kto zabił?”, a jednak dajemy się wodzić za nos do samego końca, a finał filmu ma słodko-gorzki posmak, co jest swoistą rewolucją, ponieważ Amerykanie przyzwyczaili nas już do tego, że *happy end* w filmie jest obowiązkowy.

Dramat miłosny osadzony w *Casablance*... skądś to znamy prawda? Cytatów z filmowej klasyki jest tutaj zresztą znacznie więcej, co dla prawdziwego kinomana i wprawnego oka stanowi nie lada gratkę, a dla wszystkich, którzy kochają kino – doskonałą zabawę.

Max Vatan, kanadyjski oficer wywiadu (w tej roli Brad Pitt), przybywa do wspomnianej już Casablanki, aby zlikwidować ambasadora III Rzeszy. W tym niesłychanie trudnym i ryzykownym zadaniu ma mu pomóc Marianne Beauséjour (grana przez Marion Cotillard), członkini i jedna z liderek francuskiego ruchu oporu, która zostaje oddelegowana przez organizację do pomocy w tej, jak się wydaje, samobójczej misji. Pierwsza część filmu skupia się głównie na planowaniu zadania, w tym czasie bohaterowie nawiązują romans. Nie zdradzę wiele, mówiąc, że akcja się udała, a bohaterowie cali i zdrowi znaleźli się w Londynie, dopiero teraz bowiem fabuła nabiera właściwego tempa i film zaczyna podążać w nowym kierunku, przeobrażając się stopniowo

**Aby czytać dalej, potrzebujesz pełnego dostępu.
Przeglądaj wszystkie materiały w ramach abonamentu lub prenumeraty.**

Korzyści:

- nielimitowany dostęp do treści,
- aktualizacje materiałów w niezbędnikach, nawet do 2 razy w tygodniu,
- e-czasopisma w nowej, wygodnej formie,
- dodatkowe materiały i wzory dokumentów do pobrania,
- dostęp do porad cenionych ekspertów i praktyków,
- zniżki na kolejne produkty, szkolenia i webinary

i znacznie więcej...

**Zamów na: www.oficynamm.pl
lub skontaktuj się z nami: 800 702 902, bok@oficynamm.pl**